

BOGUMIŁA WOJCIECHOWSKA-RATAJCZAK

EKONOMICZNE PRZESŁANKI
RACJONALNEGO GOSPODAROWANIA
ZASOBAMI SIŁY ROBOCZEJ W ROLNICTWIE

W zespole czynników określających aktualne i przyszłe możliwości rozwoju tak rolnictwa, jak i całej gospodarki narodowej, rosnące znaczenie posiada gospodarowanie zasobami rolniczej siły roboczej. Wynika to przede wszystkim z dominującej pozycji rolnictwa w krajowym bilansie zatrudnienia. W 1983 r. angażowało ono 5 148,3 tys. osób, tj. 30,2% ogółu zatrudnionych, natomiast wydajność pracy tej ludności była bardzo niska i zarazem znacznie niższa aniżeli w pozostałych gałęziach naszej gospodarki. W 1983 r. wielkość dochodu narodowego wytworzonego przez jednego pracującego wynosiła w rolnictwie 154,4 tys. zł, przemyśle 479,3 tys. zł, a w całej gospodarce narodowej 330,1 tys. zł.

Angażowanie tak dużych i mało efektywnych zasobów pracy żywej w rolnictwie jest jednym z zasadniczych czynników przesądzających bezpośrednio nie tylko o niskim poziomie dochodu narodowego, ale także o występowaniu bariery siły roboczej na obecnym etapie rozwoju naszej gospodarki. Jest to zrozumiałe, gdyż im mniej wydajne jest rolnictwo, tym więcej sił produkcyjnych musi ono absorbować dla potrzeb wytwarzania żywności, tym mniej tych sił społeczeństwo może przeznaczyć dla gałęzi produkujących środki pozażywnościowe. Inaczej mówiąc, możliwości rozwoju całej gospodarki są odwrotnie proporcjonalne do wielkości zasobów pracy żywej zaangażowanej w rolnictwie.

Stan zatrudnienia w rolnictwie w rosnącym stopniu warunkuje również społeczny koszt wytwarzania żywności. Już dzisiaj, pod wpływem uprzemysławiania i urbanizacji wsi, siła robocza staje się najszybciej drożącym czynnikiem produkcji rolnej. Jej reprodukcja wymaga więc coraz wyższych nakładów, które społeczeństwo musi ponieść, niezależnie od tego czy środki na ten cel zostaną wygospodarowane w samym rolnictwie, czy też przesunięte do niego z innych działów gospodarki. Stąd w warunkach niskiej efektywności gospodarowania rolniczą siłą roboczą konieczne jest subwencjonowanie rolnictwa w celu zachowania odpowiedniego parytetu dochodów ludności rolniczej w stosunku do ludności pozarolniczej. W krańcowym przypadku może to doprowadzić

do sytuacji, w której osłabieniu, a nawet zerwaniu, ulegnie związek pomiędzy efektywnością produkcyjną rolnictwa a jego sytuacją dochodową. Taki zaś stan nieuchronnie prowadzi do zmniejszenia produkcji i wzrostu jej kosztu, względnie do pogłębienia dysparytetu dochodów pomiędzy ludnością pozarolniczą i rolniczą na niekorzyść tej ostatniej.

Wszystko więc wskazuje na pilną potrzebę poszukiwania takich rozwiązań modelowych w naszej gospodarce, które odblokują rezerwy siły roboczej w rolnictwie i zdynamizują działanie mechanizmów sprzyjających jej racjonalnemu wykorzystaniu. Jest to zarazem problem, którego rozwiązanie leży nie tylko, a nawet nie tyle, w interesie samego rolnictwa, ile w interesie całej gospodarki narodowej. Dlatego też powinien on stanowić przedmiot aktywnej polityki społeczno-gospodarczej w naszym kraju.

Gospodarowanie siłą roboczą w rolnictwie posiada swoją specyfikę, która znacznie komplikuje procesy podejmowania decyzji w tej dziedzinie. Przede wszystkim siła robocza ma charakter zmiennej niezależnej w stosunku do pozostałych czynników wytwórczych w rolnictwie, zwłaszcza indywidualnym. Ograniczona swoboda manewru czynnikiem ludzkim poważnie utrudnia możliwości gospodarstw w zakresie wzrostu i racjonalizacji struktury potencjału produkcyjnego, szczególnie w sytuacji deficytu technicznych środków produkcji. W gospodarstwach mniejszych, cechujących się względnym dostatkiem siły roboczej i deficytem ziemi oraz technicznych środków produkcji, często ma miejsce zjawisko niskiej, a nawet zerowej wydajności pracy. W gospodarstwach większych natomiast, odczuwających deficyt siły roboczej, występuje proces spadku intensywności gospodarowania, a więc niskiej, a niekiedy nawet zerowej, produktywności ziemi¹.

Warto również podkreślić, że z punktu widzenia kosztów tak rolnictwa, jak i społecznych osobowy czynnik produkcji różni się od rzeczowych czynników produkcji. Te ostatnie, poza zużyciem ekonomicznym, stanowią koszt dopiero w momencie włączenia ich do produkcji, natomiast koszt czynnika osobowego występuje przez cały okres istnienia człowieka. Skoro więc nie można ograniczyć kosztów utrzymania siły roboczej do okresu jej produkcyjnego wykorzystania (są one zdeterminowane faktem biologicznej egzystencji człowieka w określonych warunkach cywilizacyjnych), przeto należy uczynić wszystko, aby mogła ona znaleźć produkcyjne źródło pokrycia tych kosztów. Rozwiązanie tego problemu w rolnictwie jest wyjątkowo trudne, nie tylko z uwagi na sezonowy charakter procesów produkcyjnych w tym dziale, ale także z powodu takich czynników jak: rozdrobniona struktura agrarna, postę-

¹ Por. K. Ratajczak, *Miejsce rolnictwa w mechanizmie optymalnego zatrudnienia*, Roczniki Akademii Rolniczej w Poznaniu, Nr LXXII, 1974, s. 119 i n.

pujący proces specjalizacji, dominacja monozawodowego charakteru ekonomicznego osiedli wiejskich itd.

Ilościowym miernikiem postępu w efektywnym gospodarowaniu zasobami pracy żywej w rolnictwie, podobnie jak w całej gospodarce, jest wzrost wydajności pracy. Wiadomo zaś, że wydajność pracy w rolnictwie zależy głównie od dwóch czynników: poziomu produkcji i liczby zatrudnionych. Wyraża to formuła

$$W = \frac{P}{Z},$$

gdzie W = wydajność pracy, P = produkcja, a Z = liczba zatrudnionych.

A zatem, nie wchodząc w szczegóły, można stwierdzić, że wzrost wydajności pracy w rolnictwie jest wprost proporcjonalny do wzrostu produkcji i spadku zatrudnienia. W pozarolniczych działach gospodarki wybór każdej z tych dróg wzrostu wydajności pracy może być alternatywny, natomiast mechanizm wzrostu wydajności pracy w rolnictwie posiada również swoją specyfikę. Wynika ona stąd, że przy przeciętnych warunkach produkcyjnych, jak dowodzą doświadczenia rolnictwa światowego, średnie roczne tempo przyrostu produkcji rolniczej waha się w granicach 2-3%. Tymczasem średnie roczne tempo przyrostu produkcji przemysłowej w krajach wysoko i średnio rozwiniętych gospodarczo oscyluje na ogół wokół 6 - 8%. W tych warunkach uzyskanie wydajności pracy w rolnictwie na poziomie adekwatnym do tej wielkości w przemyśle wymaga także zmniejszania liczby zatrudnionych w gospodarstwach rolnych średnio w granicach 4-5% rocznie, głównie na drodze ich odpływu do pozarolniczych działów gospodarki.

Przesuwanie siły roboczej z rolnictwa do innych działów gospodarki nie może być jednak ruchem jednokierunkowym, gdyż wówczas w rolnictwie powstałaby luka produkcyjna spowodowana spadkiem jego siły produkcyjnej. Aby do tego nie dopuścić odpływ siły roboczej musi być zrównoważony substytutami w postaci środków pracy. Co więcej, wielkość strumienia środków pracy musi być taka, aby nie tylko zastąpić ubytek osobowego czynnika produkcji, lecz także podnieść moce produkcyjne rolnictwa w skali umożliwiającej zaspokojenie wzrastających potrzeb żywnościowych społeczeństwa.

W procesie zastępowania pracy żywej pracą uprzedmiotowioną w rolnictwie mamy więc do czynienia ze swoistym ruchem okrężnym pracy. Zakładając, że w końcowym efekcie chodzi o środki żywności możemy przyjąć, że część siły roboczej odpływa do przemysłu po to, aby tam wytworzyć swe substytuty, głównie w postaci narzędzi pracy. Ruch ten nie miałby jednak sensu, poza różnicą w samej technice wytwarzania, gdyby wzrost siły produkcyjnej rolnictwa w wyniku zastosowania na-

rzędzi pracy pochodzenia przemysłowego równał się jej ubytkowi z powodu odpływu rolniczej siły roboczej. Wycofanie zasobów pracy żywej z rolnictwa jest więc uzasadnione wtedy, kiedy jej zastąpienie pracą uprzedmiotowioną w postaci rolniczych narzędzi pracy przyczyni się do wzrostu siły produkcyjnej rolnictwa.

Z drugiej jednak strony skala racjonalnego odpływu ludności rolniczej do pozarolniczych działów gospodarki określona jest ich możliwościami absorbcyjnymi w ogóle i w ujęciu strukturalnym. Chodzi tu szczególnie o przygotowanie odpowiedniej liczby nowoczesnych stanowisk roboczych, zwłaszcza w przemyśle, w tym także w przemyśle wytwarzającym środki produkcji dla rolnictwa. W przeciwnym wypadku potencjalne możliwości przejścia ludności rolniczej do działów pozarolniczych napotykać na barierę braku racjonalnego zatrudnienia jej w tych działach. A zatem stan liczbowy i efektywność wykorzystania zasobów rolniczej siły roboczej trzeba traktować nie tylko jako efekt przemian strukturalnych rolnictwa, lecz przede wszystkim jako rezultat poziomu uprzemysłowienia całej gospodarki narodowej.

Teza ta stanowi oczywiście daleko idące uproszczenie wnioskowania dedukcyjnego. Jej zasadność potwierdzają jednak dotychczasowe doświadczenia wielu krajów, zwłaszcza rozwiniętych gospodarczo. Ponadto dowodzą one również, że zmiany w poziomie i strukturze zasobów pracy żywej rolnictwa mają charakter ewolucyjny, ściśle sprzężony ze zmianami strukturalnymi w całej gospodarce narodowej.

W literaturze można znaleźć wiele prób systematyzacji stadiów rozwoju rolnictwa pod wpływem uprzemysłowienia². Z interesującego nas punktu widzenia za najbardziej przydatną próbę uogólnienia ewolucji rolnictwa można uznać model Herlemanna i Stamera³. W modelu tym wyodrębnia się następujące etapy rozwoju rolnictwa w krajach europejskich pod wpływem uprzemysłowienia:

- etap zagęszczenia (wzrost liczby ludności rolniczej),
- etap zastępowania ziemi kapitałem (chemizacja),
- etap zastępowania pracy kapitałem (mechanizacja),
- etap zastępowania pracy ziemią (koncentracja).

Znajomość mechanizmu rozwoju rolnictwa w każdym z tych etapów, a ściślej charakteru czynników wzrostu i relacji ekonomicznych w za-

² Problem ten jest przedmiotem wnikliwej analizy m. in. w następujących pracach: M. Pohorille, *Interwencjonizm w rolnictwie kapitalistycznym*, Warszawa 1965; W. Herer, *Procesy wzrostu w rolnictwie*, Warszawa 1970; G. Blohm, *Nowe zasady prowadzenia gospodarstw*, Warszawa 1969; A. Woś, *Rolnictwo i polityka rolna Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1971; F. Tomczak, *System obsługi produkcyjnej rolnictwa*, Warszawa 1974; A. Woś, *Związki rolnictwa z gospodarką narodową*, Warszawa 1975.

³ H. Herlemann, H. Stamer, *Rolnictwo w dobie technizacji. Rozwój techniczno-ekonomiczny a produkcja rolna i wielkość gospodarstwa*, Warszawa 1963.

sobach czynników wytwórczych umożliwia z jednej strony ocenę poziomu dojrzałości ekonomicznej rolnictwa danego kraju względnie regionu, a z drugiej określenie kierunków przewidywań w zakresie przemian strukturalnych gospodarki rolnej, w tym zmian w zakresie poziomu i struktury ludności rolniczej i siły roboczej w rolnictwie.

Stadium zagęszczania to najogólniej biorąc okres, w którym gospodarka rolna posiada charakter naturalny, zamknięty, a jej procesy rozwojowe oparte są na samoreprodukcji przy dominacji ręcznych technik wytwarzania. Jest to zarazem okres znamieny dla krajów rolniczych wkraczających w początkowe stadium uprzemysłowienia. Uprzemysłowienie wzmaga zapotrzebowanie na żywność, zwłaszcza ludności miejskiej, tak pod wpływem wzrostu jej liczby, jak i dochodów. Jednocześnie jednak rozwijający się przemysł gros swego potencjału wytwórczego angażuje do wytwarzania środków produkcji niezbędnych dla jego dalszego rozwoju. W tych warunkach główną drogą wzrostu produkcji rolniczej jest zwiększenie nakładów czynnika produkcji, dostępnego dla rolnictwa w jego własnym zakresie, a więc siły roboczej.

Drugie stadium rozwoju rolnictwa to okres jego przechodzenia z intensyfikacji pracochłonnej na intensyfikację kapitałochłonną, wzmagającą siłę produkcyjną ziemi. Proces ten w praktyce określa się jako chemizację rolnictwa. Jest to zarazem proces, który w szerszym zakresie prowadzi do stopniowej zmiany charakteru ekonomicznego rolnictwa. Przekształca się ono z gałęzi zamkniętej, autarkicznej w gałąź otwartą, coraz szerzej nastawioną na współdziałanie ze swym otoczeniem ekonomicznym, szczególnie z przemysłem. Rosnący wpływ rynku na decyzje producenta rolnego prowadzi także do zastąpienia zwyczajowo-tradycyjnych metod gospodarowania, gospodarowaniem racjonalnym, opartym na rachunku ekonomicznym.

W tym okresie zarysowuje się również skłonność producentów rolnych do upraszczania gospodarowania, tj. do stopniowej rezygnacji z wykonywania we własnym zakresie różnorodnych czynności gospodarczych, zwłaszcza w dziedzinie przed- i poprodukcyjnych faz produkcji rolniczej. Daje to początek formułowania się sfery usług produkcyjnych dla rolnictwa.

Postępujący proces intensyfikacji rolnictwa, głównie na drodze jej chemizacji i nasilające się związki pomiędzy produkcją rolniczą i pozarolniczymi gałęziami gospodarki żywnościowej wywierają istotny wpływ na kształtowanie się siły roboczej w sferze wytwórczości rolniczej. Jej stan i struktura przestaje być wypadkową wyłącznie czynników naturalnych, tj. skali i struktury przyrostu naturalnego, a coraz bardziej zależy od czynników społeczno-ekonomicznych.

W zespole zjawisk ilościowych znamienych dla zatrudnienia w rolnictwie pod wpływem czynników społeczno-ekonomicznych trzeba w pierwszym rzędzie podkreślić stabilizację liczby zawodowo-czynnych, to

znaczy że w zasadzie cały przyrost naturalny ludności rolniczej przechodzi do zawodów pozarolniczych. Istotnej zmianie ulega także struktura zawodowa ludności wiejskiej. Odsetek ludności rolniczej z wolna zaczyna zmniejszać się na korzyść wzrostu odsetka ludności pozarolniczej, zatrudnionej głównie w ogniwach obsługi produkcyjnej rolnictwa, a także ludności dwuzawodowej, tj. ludności utrzymującej się tak z pracy w rolnictwie, jak w pozarolniczych gałęziach gospodarki narodowej.

Innymi słowy, w warunkach uprzemysłowienia dalszy rozwój zarówno rolnictwa, jak i całej gospodarki narodowej zdeterminowany jest szybkim wzrostem wydajności pracy. W rolnictwie proces ten wymaga, jak już wspomniano, wprowadzenia na szeroką skalę mechanizacji. Przemysłowe środki pracy w tej fazie rozwoju gospodarki stają się czynnikiem substytuującym siłę roboczą i głównym źródłem dalszej intensyfikacji rolnictwa.

Pod wpływem mechanizacji następują dalsze zmiany w poziomie i strukturze ludności rolniczej. Przede wszystkim nasila się proces jej odpływu do zawodów pozarolniczych. Obejmuje on już nie tylko przyrost naturalny, ale także znaczny odsetek ludności czynnej zawodowo w rolnictwie. Ponadto takie zjawiska jak rosnący strumień przemysłowych środków produkcji i postępujący proces upraszczania działalności gospodarczej w produkcji rolniczej, a także szybka urbanizacja wsi i rolnictwa prowadzą do wydatnego wzrostu usługochłonności rolnictwa. To z kolei staje się źródłem rozwoju różnorodnych ogniw systemu jego obsługi produkcyjnej, angażującej coraz poważniejszy potencjał wytwórczy, w tym siły roboczej.

Czwarty etap rozwoju rolnictwa w jego dotychczasowej ewolucji to etap koncentracji, obejmujący koncentrację ziemi i innych czynników produkcji. U jego podstaw leży nie tyle dążność do racjonalnego wykorzystania rosnącego strumienia środków pracy (zwłaszcza tych, które są niepodzielne i zarazem wysokowydajne technicznie) czy też dążność do osiągnięcia korzyści skali produkcji coraz bardziej wyspecjalizowanej, ile osiągnięcie maksymalnej wydajności pracy.

Aby jednak koncentracja ziemi w skali umożliwiającej uzyskanie pożądanej wydajności pracy nie doprowadziła do ekstensyfikacji produkcji gospodarstw zwiększających swój obszar, a więc do spadku produktywności jednostki ziemi, konieczne jest sprzężenie tego procesu z dalszym wydatnym wzrostem nakładów rzeczowych, zwłaszcza pochodzenia przemysłowego i usług produkcyjnych. Dynamika procesu uprzemysławiania i serwicyzacji rolnictwa może być przy tym znacznie szybsza od dynamiki wzrostu produkcji rolniczej. Prowadzi to ostatecznie do dalszych ilościowych i jakościowych zmian w potencjale pracy żywej zatrudnionej w rolnictwie.

Obok zdynamizowania szeregu zjawisk znamiennych dla przeobrażeń strukturalnych ludności rolniczej zapoczątkowanych na etapie me-

Tabela 1

Pracujący w rolnictwie

Wyszczególnienie	Lata				Dynamika 1983 : 1970 w %
	1970	1978	1980	1983	
	w tysiącach				
Rolnictwo ogółem	5210	5049	5143	5148	98,8
rolnictwo uspołecznione	484	671	710	679	140,3
rolnictwo indywidualne	4408	3943	4003	4115	93,4
obsługa rolnictwa	318	435	430	354	111,3

Źródło: Rocznik statystyczny rolnictwa i gospodarki żywnościowej GUS 1982, tab. 18 (31) oraz Rocznik statystyczny GUS 1984, tab. 43 (416).

chanizacji rolnictwa, głębokim zmianom ulega struktura zatrudnionych w całej gospodarce żywnościowej. Dominujący udział w strukturze zatrudnionych mają pozarolnicze działy tej gospodarki. W krajach cechujących się wysokim współcześnie poziomem dojrzałości ekonomicznej gospodarki żywnościowej na jednego zatrudnionego w rolnictwie przypada 2-3 osoby zatrudnione w pozarolniczych działach wytwarzania żywności. Jednocześnie dynamika wzrostu wydajności pracy w rolnictwie jest podobna, a w wielu krajach nawet większa, w porównaniu z dynamiką wzrostu wydajności pracy w przemyśle i innych dziedzinach gospodarki narodowej⁴.

Zaprezentowane tendencje zmian poziomu i struktury ludności rolniczej pod wpływem uprzemysłowienia gospodarki mają znamiona prawidłowości ekonomicznych, które wcześniej czy później występują we wszystkich krajach o intensywnym rolnictwie. O skali i dynamice ich przebiegu w poważnej mierze decyduje jednak polityka społeczno-gospodarcza. Może ona przyspieszać lub opóźniać naturalne procesy rozwoju i w konsekwencji zwiększać lub zmniejszać społeczne korzyści zmian stanu i struktury siły roboczej na danym etapie rozwoju rolnictwa. Z drugiej strony, znajomość tych tendencji w poważnej mierze warunkuje trafność wyboru przyszłych rozwiązań modelowych rolnictwa i całej gospodarki, a w rezultacie także zasad racjonalnego gospodarowania siłą roboczą.

O charakterze i dynamice zmian zatrudnienia w naszym rolnictwie pod wpływem rozwoju społeczno-gospodarczego kraju informują dane tabeli 1.

⁴ Wiele interesujących wniosków opartych na analizie doświadczeń rozwoju rolnictwa w krajach wysoko rozwiniętych gospodarczo można znaleźć w następujących publikacjach: R. Manteuffel, *Przyszłość rolnictwa*, Warszawa 1979; *Zatrudnienie i kwalifikacje ludności rolniczej*, Warszawa 1979; A. Woś, J. S. Zegar, *Gospodarka żywnościowa. Problemy ekonomiki i sterowania*, Warszawa 1983.

Okazuje się, że podobnie do innych krajów średnio i wysoko rozwiniętych również w naszym rolnictwie utrzymuje się tendencja spadku zasobów pracy żywej. W dalszym ciągu jednak angażuje ono znacznie większy potencjał ludzki aniżeli rolnictwo zdecydowanej większości krajów o podobnym poziomie społeczno-ekonomicznym⁵. Nasuwa się pytanie, jakie czynniki decydują o tak wysokim stanie zatrudnienia w naszej gospodarce rolnej. Pewien wpływ na tę sytuację ma niewątpliwie fakt, że kraj nasz po II wojnie światowej cechował się jednym z najwyższych w Europie wskaźników czynnych zawodowo w rolnictwie. Tym niemniej doświadczenia wielu innych krajów (np. Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier) wskazują, że startując z wysokiego pułapu w warunkach szybkiego i harmonijnego rozwoju całej gospodarki, można uzyskać szybszą dynamikę spadku zatrudnienia w rolnictwie aniżeli w sytuacji odwrotnej.

Bardziej szczegółowe badania tego problemu dowodzą, że przyczyn dużej liczby pracujących w naszym rolnictwie trzeba szukać głównie w jego otoczeniu ekonomicznym, a zwłaszcza w strukturze i dynamice rozwoju pozarolniczych gałęzi gospodarki żywnościowej. Przyjmując za wskaźnik tej dojrzałości zatrudnienie w poszczególnych gałęziach sfery wytwarzania żywności (tabela 2) można stwierdzić, że w analizowanym okresie zarysował się w naszym kraju spadek odsetka pracujących w gospodarce żywnościowej w strukturze ogółu zatrudnionych. Jest to niewątpliwie symptom racjonalizacji struktury gałęziowej zatrudnienia. Tym niemniej w dalszym ciągu wytwarzaniem żywności zajmuje się ponad 30% pracujących w całej gospodarce narodowej. W takiej sytuacji trudno się dziwić, że pozarolnicze działy naszej gospodarki napotykają barierę zatrudnienia, a gospodarka żywnościowa jest mało efektywna ekonomicznie.

U źródeł tego zjawiska znajduje się przede wszystkim wysoce tradycyjna struktura gospodarki żywnościowej. Świadczy o tym fakt, że niemalże 90% jej potencjału wytwórczego znajduje się w rolnictwie. Rozwój przemysłu natomiast pracującego na jego potrzeby jest bardzo słaby. W 1983 r. jeden pracujący w przemyśle wytwarzał środki produkcji dla 21,2 pracujących w rolnictwie. Niewiele lepiej przedstawiają się relacje pomiędzy potencjałami wytwórczymi rolnictwa i przemysłu spożywczego. W 1983 r. jeden pracujący w tym przemyśle obsługiwał 10,3 pracujących w rolnictwie. Oznacza to, że pomimo pewnego postępu, potencjał wytwórczy przemysłów obsługujących rolnictwo jest tak niski, że rolnictwo musi angażować ogromne zasoby pracy żywej dla realizacji swych zadań produkcyjnych. Co więcej, w takiej sytuacji napotyka ono rosnące trudności w wykonywaniu tych zadań. Wystarczy uświad-

⁵ Por. A. Woś, *Związki rolnictwa z gospodarką narodową*, Warszawa 1975, s. 230.

Tabela 2

Pracujący w gospodarce żywnościowej

Wyszczególnienie	Lata			
	1970	1980	1983	Dynamika 1983 : 1970
	w tysiącach			w %
Gospodarka narodowa	16406	17769	17841	108,7
Gospodarka żywnościowa	5783	5806	5807	100,4
Rolnictwo	5210	5143	5148	98,8
Przemysł spożywczy	456	526	532	116,7
Przemysł wytwarzający środki produkcji dla:				
– rolnictwa	102	118	109	106,9
– przemysłu spożywczego	15	19	18	120,0
Odsetek pracujących w gospodarce żywnościowej w strukturze ogółu zatrudnionych	35,2	32,7	32,5	92,3
Odsetek pracujących w rolnictwie w strukturze zatrudnionych w gospodarce żywnościowej	90,1	88,6	88,7	98,4

Źródło: Rocznik statystyczny rolnictwa i gospodarki żywnościowej GUS 1982, tab. 17(30) oraz Rocznik statystyczny GUS 1984, tab. 1 (84) i tab. 80 (453).

domić sobie fakt, że liczba ludności przypadająca na 1 zatrudnionego w rolnictwie w naszym kraju dynamicznie wzrasta. W 1983 r. wskaźnik ten wynosił 7,1 wobec 6,3 w 1970 r. Z drugiej strony zasoby ziemi użytkowanej rolniczo w tym okresie zmniejszyły się o 3,0%. Biorąc chociażby tylko to pod uwagę nietrudno zrozumieć, że jedynym źródłem wzrostu mocy wytwórczych rolnictwa może być rosnący strumień przemysłowych środków produkcji do tego działu, szczególnie tych, które wzmagają wydajność pracy. Przyjmując za miernik postępu w tej dziedzinie wskaźnik technicznego uzbrojenia pracy, tj. wartość majątku produkcyjnego na zatrudnionego, to w 1983 r. wynosił on 1 176,7 tys. zł. i był niższy od analogicznego wskaźnika dla przemysłu o 34,4%. Wiadomo zaś, że kapitałochłonność rolnictwa, jako gałęzi surowcowej, jest znacznie wyższa od kapitałochłonności przemysłu.

W tej sytuacji zrozumiałe jest, dlaczego w naszym rolnictwie są zamrożone tak ogromne zasoby nisko wydajnej siły roboczej. Jej odblokowanie będzie więc możliwe dopiero wówczas, kiedy w przemyśle i innych działach gospodarki narodowej, przyspieszone zostaną realne procesy przeobrażeń strukturalnych na korzyść gałęzi pracujących dla rolnictwa.

Często podkreśla się, że poważną rolę w kształtowaniu potencjału produkcyjnego naszego rolnictwa, zwłaszcza indywidualnego, odgrywa dopływ technicznych środków produkcji w formie usług produkcyjnych. Zgodzić się trzeba z tezą, że możliwości efektywnego gospodarowania

Tabela 3

Usługi produkcyjne dla rolnictwa (ceny stałe: 1970 = 100)

Wyszczególnienie	Lata				Dynamika 1983 : 1970 w %
	1970	1975	1980	1985	
Usługi w mln. zł.					
– ogółem	17160,9	29144,8	29932,4	22620,0	131,8
– rolnictwo indywidualne	6037,0	12364,8	13518,5	12656,0	209,6
– rolnictwo uspołecznione	11123,9	16780,0	16381,9	9964,0	89,6
Usługi na 1 ha użytków rolnych w zł.					
– ogółem	878	1506	1567	1191	135,6
– rolnictwo indywidualne	381	907	1037	517	135,7
– rolnictwo uspołecznione	2998	2939	2713	1015	33,9
Odsetek usług w wartości rol- niczej produkcji końcowej					
– ogółem	9,6	11,4	10,9	9,2	95,8
– rolnictwo indywidualne	4,1	6,3	6,6	6,6	161,0
– rolnictwo uspołecznione	37,9	27,1	23,3	18,2	48,0

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych Roczników statystycznych GUS: 1971 r. - tab. 2 (295); tab. 6 (530); 1975 r. - tab. 21 (112); 1976 r. - tab. 3 (328); tab. 105 (424); 1981 r. - tab. 15 (382); tab. 105 (472); 1984 r. - tab. 4 (377); tab. 18(391), tab. 70(443), tab. 1 (585).

rolniczą siłą roboczą w rosnącym stopniu zależą od dostępności usług produkcyjnych. Jednakże dyskutowanie potencjalnych korzyści z tego tytułu w praktyce zależy przede wszystkim od wielkości i struktury tych usług.

Punktem wyjścia do analizy i oceny miejsca usług produkcyjnych w kreowaniu możliwości wytwórczych naszego rolnictwa mogą być dane ujęte w tabeli 3.

Spośród wielu spostrzeżeń, jakie nasuwają się na tle analizy zaprezentowanych wielkości szczególną uwagę zwraca fakt, że po okresie znacznego wzrostu usług (pierwsza połowa lat siedemdziesiątych) nastąpiła stagnacja, a od początku lat osiemdziesiątych wyraźny regres działalności usługowej, szczególnie głęboki w rolnictwie uspołecznionym. W efekcie, zamiast pożądanego wzrostu, wyraźnie spadła ranga usług w kreowaniu możliwości produkcyjnych rolnictwa,

W załamaniu się tendencji wzrostowej działalności usługowej w analizowanym okresie istotną rolę odgrywał pogłębiający się, począwszy od 1975 r., deficyt środków zaangażowanych w jednostkach usługowych. Dla przykładu: w 1975 r. udział jednostek obsługi w nakładach na inwestycje produkcyjne rolnictwa wynosił 16,9%, a w 1983 r. 12,2%. Jest to tendencja sprzeczna zarówno z prawidłowościami ekonomicznymi, jak i przyjętymi zasadami obecnej polityki gospodarczej w tej dziedzinie. Stanowi ona przejaw dalszej deformacji strukturalnej naszej gospodarki

żywnościowej. Utrzymywanie się tej tendencji w przyszłych latach nieuchronnie ograniczy naturalną skłonność gospodarstw do upraszczania i specjalizacji działalności — nośników wzrostu wydajności pracy, ponadto doprowadzi do dalszego spadku atrakcyjności techniki usługowej w stosunku do techniki własnej gospodarstw nie tylko uspołecznionych, ale także indywidualnych. Już dzisiaj w wielu regionach kraju konkurencyjność techniczna usług produkcyjnych uległa wyraźnemu obniżeniu. Prowadzi to w pierwszym rzędzie do spadku efektywności potencjału wytwórczego jednostek usługowych. Napotykają one coraz większe trudności w znalezieniu na tych obszarach chętnych do korzystania z usług wykonywanych sprzętem o niskiej wydajności technicznej. Zjawisko to wyraźnie ujawniło się ostatnio, kiedy wyraźnie spadła również konkurencyjność ekonomiczna usług na skutek wzrostu ich cen, w znacznej mierze również wywołanego dążnością jednostek usługowych do osiągnięcia samowystarczalności finansowej w warunkach kurczenia się zapotrzebowania na wiele usług podstawowych.

Zwiększenie strumienia środków na rozwój sfery usług produkcyjnych, choć jest warunkiem wstępnym, to jednak niewystarczającym dla zwiększenia zakresu i siły jej oddziaływania na racjonalizację działalności gospodarstw. Nie mniejsze znaczenie w tym procesie posiada właściwy kierunek ich zastosowania, zgodny z potrzebami gospodarstw. Doświadczenia światowe i wyniki badań preferencji naszych rolników dowodzą, że pod wpływem wzrostu dojrzałości ekonomicznej gospodarstw wzrasta w pierwszym rzędzie ich zapotrzebowanie na usługi komplementarne w stosunku do technicznych środków produkcji (usługi remontowe, budowlano-montażowe, transportowe itp.). Jednocześnie dążność do wzrostu wydajności pracy nasila zjawisko rezygnacji gospodarstw z samoobsługi, zwłaszcza w dziedzinach nie związanych bezpośrednio z uprawą roślin i hodowlą zwierząt. Usługi traktuje się tutaj jako substytut techniki własnej w pracach przed- i poprodukcyjnych.

Tymczasem struktura rodzajowa usług produkcyjnych, zrealizowanych w badanym okresie, nie uległa istotnym zmianom na korzyść usług przed- i poprodukcyjnych. Dominującą pozycję zajmują w niej usługi rolnicze oparte na technice ciągnikowej, co dowodzi, że w naszej praktyce sferę usług traktuje się w dalszym ciągu jako instrument podtrzymywania zdolności produkcyjnej gospodarstw indywidualnych i zasilania w podstawowy sprzęt rolniczy gospodarstw uspołecznionych. Jest to więc model wyrosły na gruncie realiów rolnictwa z lat pięćdziesiątych. Tymczasem dzisiaj rolnictwo nasze dysponuje podstawowym sprzętem rolniczym we własnym zakresie, natomiast od sfery usług oczekuje w pierwszym rzędzie wykonywania specjalistycznych usług przed- i poprodukcyjnych. Wyjście naprzeciw tym oczekiwaniom jest głównym kierunkiem racjonalizacji struktury rzeczowej usług w przyszłości.

Unowocześnienie struktury przedmiotowej usług produkcyjnych dla rolnictwa musi być jednak sprzężone z dokonaniem głębokich przeobrażeń obecnej struktury podmiotowej sfery usług, idących w kierunku przyspieszenia wzrostu w niej udziału pozarolniczych ogniw gospodarki żywnościowej, tzn. przemysłu, budownictwa, handlu, transportu itd., aż do ich wyraźnej dominacji. Dotychczas bowiem w naszym modelu podmiotowym sfery usług wiodącą pozycję zajmują jednostki zaliczane do działu „rolnictwo”. W 1983 r. jednostki te świadczyły 66,2% ogółu usług produkcyjnych.

Wynika stąd, że dotychczasowy rozwój usług produkcyjnych „dla rolnictwa” jest głównie efektem pogłębiania się społecznego podziału pracy w samym rolnictwie, a nie pomiędzy nim a pozarolniczymi działami naszej gospodarki. Biorąc zaś pod uwagę relatywnie niższy poziom sił wytwórczych w tym dziale trudno zakładać, że w przyszłości będzie ono zdolne do takiego rozwoju kooperacji produkcyjnej we własnym zakresie, który umożliwi społecznie pożądany rozwój sfery usług produkcyjnych. Rozumowanie takie byłoby zresztą sprzeczne z obiektywną koniecznością pogłębiania społecznego podziału pracy w całej gospodarce żywnościowej, głównej drogi wzrostu efektywności gospodarowania m. in. zasobami siły roboczej. Jeśli tak, to uzasadnione wydaje się nie tylko oparcie polityki rozwoju usług na orientacji dynamizowania ich wzrostu przede wszystkim w pozarolniczych gałęziach gospodarki żywnościowej, ale także uruchomienie realnych procesów w tej dziedzinie.

Okazuje się więc, że nie ma szansy na społecznie pożądany postęp w racjonalnym gospodarowaniu rolniczą siłą roboczą bez przyspieszenia rozwoju pozarolniczych ogniw gospodarki żywnościowej. Jest to prawda znajdująca coraz szersze zrozumienie i akceptację w naszym społeczeństwie. Znajduje to swój wyraz także w obecnej polityce rolnej. Jednakże realizacja jej zasad napotyka szereg barier. W dyskusji na ten temat z reguły podkreśla się, że obecnie nie stać nas na restrukturyzację gospodarki żywnościowej ze względu na deficyt środków materialnych.

Pogląd ten od lat towarzyszy wszelkim próbom podejmowania nowych rozwiązań modelowych w tej dziedzinie. Nawet w okresie boomu inwestycyjnego lat siedemdziesiątych gospodarka żywnościowa zajmowała jedno z ostatnich miejsc w kolejce po limity inwestycyjne. Tymczasem w tym samym okresie stać nas było na import ponad 10 mln ton zbóż i pasz, tzn. na lokowanie ogromnych środków dewizowych w cudze rolnictwo.

U podstaw niskiej skłonności do inwestowania w gospodarkę żywnościową, obok często irracjonalnej fascynacji wysoką dynamiką rozwoju niektórych gałęzi przemysłu i regionów kraju⁶, istotną rolę odegrał

⁶ Por. F. Tomczak, *Uwagi do teorii gospodarstw indywidualnych i możliwości ich rozwoju w państwie socjalistycznym*, *Więś i Rolnictwo*, 1984, nr 4 (45), s. 37,

fakt wysokiej kapitałochłonności inwestycji wielu gałęzi tej gospodarki. Jest oczywiste, że dokonanie przeobrażeń strukturalnych każdej dziedziny działalności wymaga określonych nakładów inwestycyjnych. Jednakże o ich wielkości w poważnej mierze przesądza forma organizacyjna, w której realizowana jest produkcja. W tej dziedzinie w latach siedemdziesiątych również wystąpiła paradoksalna sytuacja. Z jednej strony we wszelkich programach gospodarczych podkreślano obiektywne trudności w wygospodarowywaniu środków na rozwój gospodarki żywnościowej, a z drugiej lokowano szczupłe zasoby tych środków niemalże wyłącznie w przemysł kluczowy, z istoty swej wysoce kapitałochłonny i słabo reagujący na zmienne w czasie i przestrzeni potrzeby rolnictwa. Procesowi temu towarzyszyło dodatkowo zamrożenie ogromnych zasobów potencjału wytwórczego przemysłu drobnego i rzemiosła pracującego w poprzednich latach na potrzeby rolnictwa.

Wszystko to nie oznacza oczywiście, że obecnie należy zrezygnować z rozwoju produkcji środków produkcji dla rolnictwa przez wysoko skoncentrowane zakłady przemysłu ciężkiego, chemicznego itp., a powierzyć wytwarzanie tych środków wyłącznie zakładom przemysłu drobnego i rzemiosła. Życie gospodarcze nigdy nie przyjmuje rozwiązań skrajnych. Przeciwnie, nie tylko dopuszcza, ale nawet wymaga przyjęcia różnych form organizacji produkcji od najwyższej do najniższej skoncentrowanych.

Jednakże prawidłowością ekonomiczną jest, że stopień koncentracji produkcji w każdej dziedzinie gospodarowania społecznego musi być sprzężony z poziomem sił wytwórczych. Szczupłe zasoby środków, niski poziom techniki i organizacji produkcji tak producentów, jak i użytkowników środków produkcji determinują niski stopień koncentracji aparatu wytwórczego. I odwrotnie, wysoki stopień koncentracji produkcji jest uzasadniony jedynie w warunkach dysponowania dużymi zasobami potencjału wytwórczego o nowoczesnej strukturze⁷.

Tak więc u podstaw wyboru wariantów koncentracji produkcji środków produkcji i usług dla rolnictwa powinna znajdować się zasada zachowania zgodności pomiędzy poziomem sił wytwórczych a ramami organizacyjnymi producentów. Zerwanie związku między tymi elementami w każdych warunkach prowadzi do spadku globalnej efektywności potencjału wytwórczego. A jeśli tak, to reaktywowanie dotychczasowych oraz uruchomienie nowych zakładów przemysłu drobnego i rzemiosła na obecnym etapie rozwoju sił wytwórczych naszej gospodarki żywnościowej stanowi obiektywną konieczność.

Za przyspieszeniem rozwoju przemysłu drobnego i rzemiosła w naszej gospodarce przemawia także znacznie niższy skład organiczny kapitału tej formy organizacji produkcji w porównaniu z produkcją wielko-

⁷ Por. K. Ratajczak, *Ekonomiczne problemy i kierunki rozwoju rolnictwa w Polsce*, Roczniki Akademii Rolniczej w Poznaniu, 1981, z. 109, s. 50.

przemysłową. W warunkach ostrej bariery inwestycyjnej i deficytu technicznych środków produkcji, przy jednoczesnym względnym dostatku siły roboczej preferowanie mniej kapitałochłonnych technik wytwarzania, jest szczególnie uzasadnione ekonomicznie. Umożliwia bowiem uzyskanie wyższej efektywności produkcyjnej z jednostki nakładów materialnych zaangażowanych w sferze obsługi produkcyjnej rolnictwa.

Okazuje się więc, że oparcie strategii dalszego rozwoju przemysłów pracujących na potrzeby rolnictwa na relatywnie szybszym wzroście nakładów drobnych aniżeli wielkoprzemysłowych stanowić może poważny instrument poprawy efektywności produkcyjnej i ekonomicznej nakładów społecznych zaangażowanych w tej dziedzinie.

Stopień koncentracji produkcji w znacznej mierze określa także jej strukturę asortymentową. W zakładach wielkoprzemysłowych bardziej racjonalne jest wytwarzanie dóbr względnie jednorodnych, lecz o dużej skali i reprezentujących wysoki poziom techniki. Nieopłacalna jest natomiast produkcja seryjna i jednostkowa, zwłaszcza mniejszych maszyn, drobnego sprzętu i różnorodnych części względnie innych urządzeń przystosowanych do zróżnicowanych warunków technicznych i organizacyjnych odbiorców. Tymczasem rolnictwo polskie jest wysoko zróżnicowane pod względem techniczno-organizacyjnym. W danym regionie kraju, a nawet w danym gospodarstwie, stosowana jest technika kombajnowa, ciągnikowa i ręczna. Zgłasza więc ona zapotrzebowanie na różnorodny sprzęt rolniczy od wielofunkcyjnych i wysokowydajnych agregatów do najprostszych ręcznych narzędzi rolniczych.

Zaspokojenie takiej struktury potrzeb przerasta możliwości techniczno-organizacyjne i wymogi racjonalnego działania produkcji wielkoprzemysłowej. Trudno więc dziwić się, że dotychczas przemysł nasz, zwłaszcza maszyn rolniczych, wytwarza środki dostosowane głównie do możliwości absorpcyjnych gospodarstw wielkotowarowych, a nie gospodarstw drobnych. Te ostatnie zaś z konieczności często nabywają maszyny o wydajności technicznej przekraczającej możliwości ich racjonalnego wykorzystania. W kontekście tych uwag zrozumiałe staje się także, dlaczego również dzisiaj wiele zakładów przemysłowych posiada tak duże opory w przeprofilowaniu swej produkcji z korzyścią dla rolnictwa. Można nawet założyć, że w miarę postępu we wdrażaniu zasad reformy gospodarczej opory te będą przybierać na sile w jednostkach o wysokim stopniu koncentracji produkcji.

Przyspieszenie rozwoju przemysłu drobnego i rzemiosła stwarza również bezpośrednio możliwość pogłębienia procesu efektywnego gospodarowania siłą roboczą w rolnictwie. Chodzi tu nie tylko o to, że jedynie w warunkach uprzemysłowienia i serwicyzacji rolnictwa możliwe będzie zdynamizowanie odpływu ludności rolniczej do zawodów pozarolniczych, ale również o to, że rozwój tego przemysłu zwiększy mobilność zawodo-

wą ludności rolniczej, tzn. skłonność do zmiany zawodu i miejsca zamieszkania.

Dotychczasowe badania wskazują, że mobilność rolniczej siły roboczej kończy się w zasadzie na 30 roku życia. Powyżej tego wieku na ogół ludzie mają już określony zawód, własne rodziny, a co najważniejsze określone miejsce pracy. Tymczasem zdecydowana większość ludności czynnej zawodowo w naszym rolnictwie przekroczyła wiek mobilności zawodowej. Główną więc drogą wykorzystania nadwyżek siły roboczej na wsi może być stworzenie warunków do jej zatrudnienia przez pozarolnicze działy gospodarki na miejscu lub w pobliżu miejsca zamieszkania. Wobec tej siły roboczej nie można przyjmować założenia, że pójdzie ona za tworzącymi się wielkomijskimi ośrodkami pracy. Przeciwnie, miejsca pracy muszą się do niej zbliżać. Najłatwiej uczynić to może właśnie przemysł drobny.

Potrzeba wmontowania przemysłu drobnego w infrastrukturę ekonomiczną małych miast i wsi wynika nie tylko z potrzeby wykorzystania nadwyżek siły roboczej gospodarstw indywidualnych, ale także nadwyżek siły roboczej, jakie tworzą się w wielkotowarowych gospodarstwach społecznych. Dotyczy to głównie żeńskiej siły roboczej, która coraz bardziej wypierana jest z produkcji tych gospodarstw przez ciężki, wysokowydajny i zarazem coraz bardziej skomplikowany w obsłudze sprzęt techniczny. W warunkach braku alternatywnych miejsc pracy w pobliżu miejsca zamieszkania ludność ta skazana jest na produkcyjną bezczynność.

W zespole innych efektów społeczno-ekonomicznych pozarolniczych gałęzi gospodarki żywnościowej o niskim stopniu koncentracji w małych miastach i na wsi, podkreślić trzeba jeszcze dodatni wpływ tego procesu na przekształcenie struktury zawodowej ludności w nich zamieszkałej, poprzez stworzenie nowych miejsc pracy w zawodach pozarolniczych. Zapobiegłoby to pogłębiającym się deformacjom struktury ludności rolniczej, zwłaszcza pod względem płci. Wystarczy wspomnieć, że np. w 1982 r., w wyniku odpływu znacznej liczby kobiet do większych miast w celu podjęcia pracy, w grupie wieku 20-29 lat na 100 mężczyzn przypadały 74 kobiety. Sytuacja ta wyglądałaby niewątpliwie inaczej, gdyby kobiety rezygnujące z pracy w rolnictwie mogły znaleźć zatrudnienie na miejscu, lecz w innym zawodzie.

Rozwój pozarolniczej infrastruktury gospodarczej na wsi przeciwdziałałaby także kurczeniu się stanu jej ludności. Już dzisiaj w wielu osiedlach wiejskich zamieszkuje tak mało rodzin, że zasadne staje się pytanie, czy w tych warunkach celowy jest rozwój infrastruktury społecznej (szkoły, ośrodki zdrowia, kluby, biblioteki itd.) w skali gwarantującej chociażby społecznie akceptowane minimum komfortu życia i zabezpieczenia potrzeb rozwoju rodziny.

Rozwiązanie tego problemu wymaga przede wszystkim ukształtowania w przyszłości nowego modelu osiedli wiejskich, który w miejsce dotychczasowego, czysto rolniczego charakteru musi przekształcić się w model o zróżnicowanej bazie wytwórczej i ludności wielozawodowej. Dopiero te większe, o wyraźnej perspektywie rozwojowej osiedla będą mogły zabezpieczyć godne współczesnego człowieka warunki pracy i życia pracownikowi i jego rodzinie, o każdym poziomie kwalifikacji. W takich też warunkach przemysł drobny i rzemiosło stać się mogą atrakcyjnym miejscem pracy dla rosnącego odsetka ludności wiejskiej. Również praca w rolnictwie będzie nie jedyną, lecz jedną z wielu alternatyw egzystencji materialnej i realizacji ambicji zawodowych ludności wiejskiej. Trudno zaś przecenić rangę tych procesów nie tylko dla przyspieszenia wzrostu produkcji żywności i pogłębienia zasady racjonalnego gospodarowania, ale także dla zdynamizowania postępu społecznego na wsi i w rolnictwie.

THE ECONOMIC PREREQUISITES OF A RATIONAL MANAGEMENT OF LABOUR RESOURCES IN AGRICULTURE

S u m m a r y

The article attempts to specify, theoretically and in practical terms, the economic prerequisites of growth in the effectiveness of forming labour. The results of research have proved that the initiation of enormous but little effective resources of labour in Polish agriculture is determined by the acceleration in the growth of non-agricultural branches of food production, and especially of industries producing farming means of production and of the sphere of producing services for farming. The selection of the organisational forms of these branches of the economy should be conducted, though, on the basis of an economic calculus. Units of a small degree of concentration of production are economically most effective at the present stage of our food economy, as they are by nature of a low capital absorption and react elastically to the changes, in time and place, of farming needs. A growth of such production units is also the socially least expensive way of urbanising the village.